

PRZEMIANY CÓRKI GENERAŁA

# Towarzyszka radykałów

Monika Jaruzelska była związana z SLD, a dziś chętnie zaprasza do swoich internetowych rozmów gości ze skrajnej prawicy. I nie zadaje trudnych pytań

TEKST MARIUSZ KOWALCZYK



**W**korytarzu jest ciasno, bo wyjęte z framug drzwi stoją oparte o ścianę. Ich wygląd wskazuje, że otwierał je jeszcze dawny właściciel tego domu, gen. Wojciech Jaruzelski. Teraz jego córka, Monika, przeprowadza generalny remont. Po meblach, które tu stały, pozostały ślady na ścianach.

Jednak w mniejszym pokoju na parterze zostawiła wyposażenie z dawnej epoki. Miejsca przy okrągłym stole, na solidnych krzesłach, które pamiętają towarzyszy gen. Jaruzelskiego, zajmują teraz oskarżani o antysemityzm nacjonalisci i miłośnicy prawicowych dyktatorów. Z dawnymi gośćmi generała dzieli ich wszystko, oprócz jednego – też wspierają Kreml. Monika Jaruzelska, kojarzona dotąd z lewicą, chętnie zaprasza ich do swoich internetowych programów, jest dla nich miła i gościnna.

## ROZMYWANIE ANTYSEMITYZMU

**CZĘSTUJE MNIE HERBATĄ, ŚLIWKAMI W CZEKOLADZIE** i opowieścią, że życie nauczyło ją zrozumienia dla poglądów,

z którymi się nie zgadza. Opowiada, że wychowywała się wśród ówczesnych generałów. To byli jej wujkowie, którym siadała na kolanach. Zastrzega, że akurat nie gen. Czesławowi Kiszczałowi, ale Florianowi Siwickiemu – jak najbardziej. – Z Siwickim obchodziliśmy imieniny tego samego dnia i dostawałam od niego kwiaty. Spędzałam w tym środowisku też wakacje. Otaczali mnie chłopcy z ochrony wojskowej. Z drugiej strony, już w liceum przyjaźniłam się z ludźmi z opozycyjnych domów. Mój ówczesny chłopak działał w Niezależnym Zrzeszeniu Studentów na Politechnice Wrocławskiej. Przyjeżdżał do mnie z zapuszczoną brodą i opornikiem wpiętym w sweter. Wspólnie z moim ojcem spędzaliśmy wigilie, razem wyjeżdżaliśmy. Życie w tych dwóch światach nauczyło mnie patrzenia na ludzi jako na tych, z którymi w jakichś sprawach mogę się nie zgadzać, myśleć inaczej niż oni, ale w innych kwestiach może mi być z nimi po drodze – opowiada Monika Jaruzelska.

Niektóre znajomości z czasów licealnych przetrwały i dziś procentują. Po-

nad rok temu przy stoliku w domu przy ul. Ikara w Warszawie zasiadł prawicowy publicysta Rafał Ziemkiewicz. Z Jaruzelską znają się jeszcze z czasów, gdy chodzili do warszawskiego liceum im. Antoniego Dobiszewskiego. Rozbłyskują reflektory, startują kamery nagrywające rozmowę. – Chciałabym państwa uprzedzić, że ci, którzy spodziewają się, że rzucimy się sobie do gardeł, to już mogą nie oglądać tego programu – ostrzega Monika Jaruzelska na początku filmu, który potem będzie do obejrzenia na YouTube, na jej kanale Towarzyszka Panienska.

– Ale ci, którzy spodziewają się, że będziemy sobie przysłowiowy miód z dzióbeków spijali, to chyba też – dodaje nieco zaskoczony Ziemkiewicz. Ale był bezradny. Prowadząca nie oponowała nawet wtedy, gdy się rozkręcił i zauważył, iż już Roman Dmowski ostrzegał Żydów, że jeśli nie dogadają się z Polakami, to spotka ich nieszczęście. I on jest dumny z takiego antysemityzmu. Jaruzelska milczała, gdy Ziemkiewicz mówił, że jeżeli teraz Żydzi będą tak agresywnie walczyli z antysemityzmem, to znów dojdzie do „jakiejs eksplozji”.

**„Nie będą Niemcy,  
Żydzi ani sodomici  
przepisywać nam  
historii” – mówił w jej  
programie Grzegorz  
Braun. Jaruzelska  
nie reagowała**

Wielu widzom się podobało. Ziemkiewicz wyszedł na sympatycznego inteligenta z wyrazistymi poglądami. Jego antysemityczne wstawki się rozmyły. „Jeszcze godzinę temu dałbym sobie uciąć rękę, że nigdy nie polubię Ziemkiewicza. I wiecie co? Teraz bym k... nie miał ręki” – to tylko jeden z komentarzy pod filmem napisanych w podobnym duchu.

**OCIEPLANIE WIZERUNKU**

**FILM Z ZIEMKIEWICZEM OKAZAŁ SIĘ SUKCESEM** – do dziś został wyświetlony prawie 500 tys. razy. Monika Jaruzelska

zaprosiła więc swojego kolegę na kolejną rozmowę, kiedy ukazała się jego książka „Cham niezbundetowany”. YouTube tę rozmowę usunął, bo uznał, że „narusza zasady dotyczące szerzenia nienawiści”. Potem ją przywracał i znów blokował. O kanale Jaruzelskiej zrobiło się głośno. Rozstawiły go zwłaszcza prawicowe media, twierdząc, że padł ofiarą cenzury.

Jaruzelska postanowiła iść za ciosem. Zaprosiła Grzegorza Brauna z Konfederacji, który kiedyś mówił np. o strzelaniu do dziennikarzy TVN i „Gazety Wyborczej” i sprzeciwiał się uhonorowaniu przez Sejm noblistki Olgi Tokarczuk, bo – jak dowodził – jest ona pisarką żydowską, a nie polską. To jednak nie było tematem rozmowy. Braun u Jaruzelskiej rozwodził się o Polsce jako „kondominium rosyjsko-niemieckim pod żydowskim zarządem powierniczym”. – Mogę dzisiaj rozwinąć i dookreślić, że ten żydowski zarząd powierniczy ma oczywiście swojego zyranta i protektora w imperium amerykańskim – dodawał, siedząc w domu, który pamięta ataki na amerykański imperializm. Ostrzegał, że „nie będą Niemcy, Żydzi ani sodomici przepisywać nam historii i pouczać nas, jak mamy się rządzić we własnym domu”. I zapowiadał, że gdy Konfederacja dojdzie do władzy, uczestnicy „parad zawodowych dewiantów i gorszycieli” będą aresztowani, mając zapewne na myśli parady równości.

Monika Jaruzelska tylko przytakiwała. – Ten program jest przeciwieństwem tego, co się dzieje w większości mediów, czyli chęci tzw. zaorania gościa – tłumaczy. Innego zdania jest stowarzyszenie Nigdy Więcej, które zapowiedziało, że umieści Jaruzelską w brunatnej księdze, w której odnotowuje przypadki „przestępstw popełnionych przez neofaszystów i skrajną prawicę oraz incydentów na tle rasistowskim, ksenofobicznym i aktów dyskryminacji”.

Jednak wielu widzom występ Brauna przypadł do gustu. „Tutaj Braun wypada lepiej, główne media robią z niego przygłupka” – zauważył jeden z widzów. Wywiad został odtworzony już prawie milion razy.

Towarzyszka Panienska - jeden z odcinków programu Moniki Jaruzelskiej na You Tubie z udziałem Rafała Ziemkiewicza

Goście Jaruzelskiej mają możliwość zaprezentowania się, jak tylko chcą. Często wykorzystują te występy do ocieplania swojego wizerunku. – Jak pan myśli, za co jest pan tak kochany? – zwróciła się prowadząca do oskarżonego o antysemityzm Stanisława Michalkiewicza. On zaprezentował się jako kulturalny publicysta, zatroskany o to, że środowiska żydowskie narzucają Polsce „pedagogikę wstydu”, żeby realizować swoje interesy. Natomiast Marcina Rolę, redaktora naczelnego skrajnie prawicowej telewizji internetowej W Realu 24, widzowie mogli u Jaruzelskiej poznać jako miłego chłopaka, który – jak sam twierdził – ma tylko „zamaszysty język” i czasami powie coś za mocno. Nie padło pytanie np. o jego kontakty z neonazistowskimi raperami.

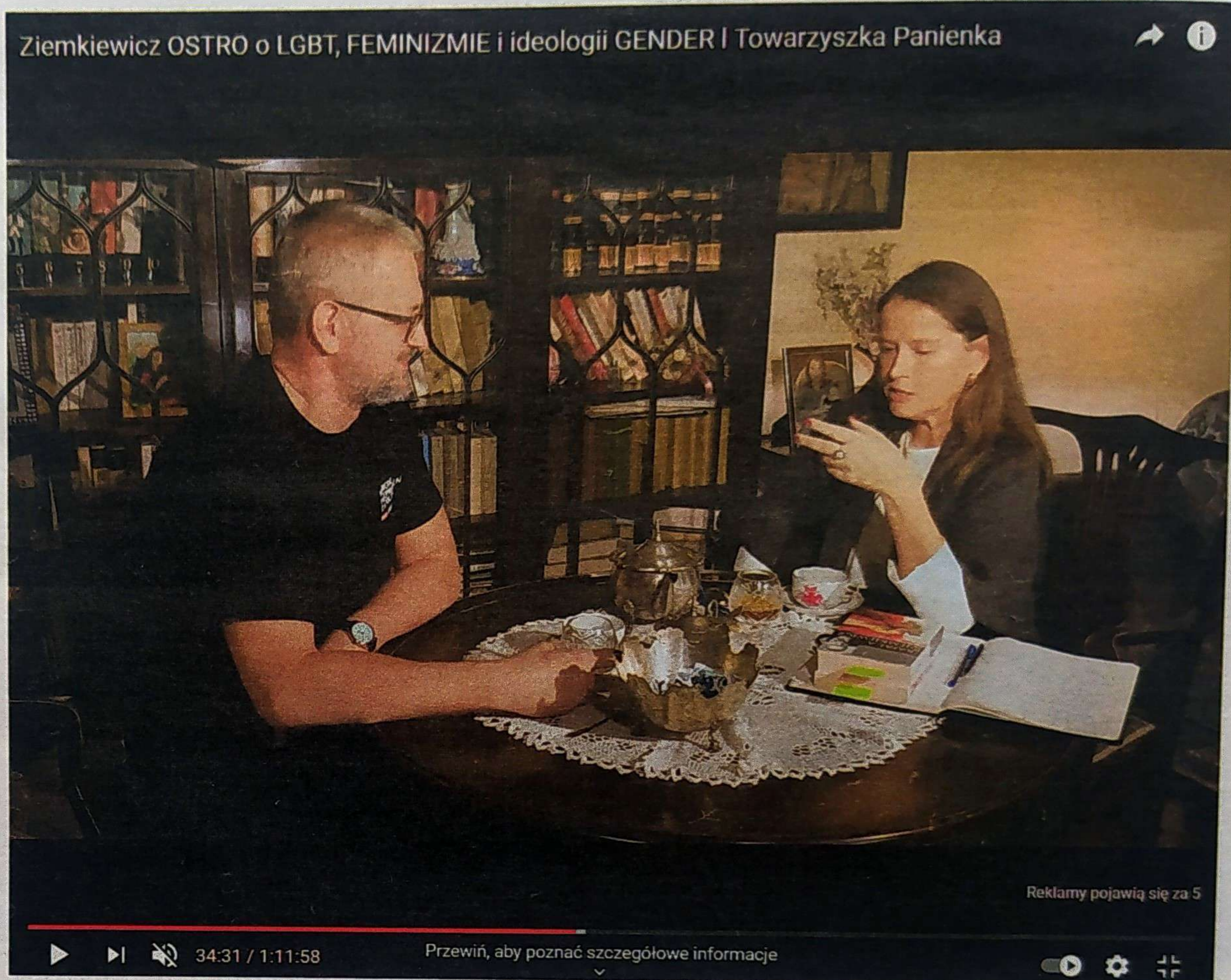
– Nie utożsamiam się z poglądami tych osób, ale rozmawianie z nimi jest szalenie interesujące. Im dalej od mojego sposobu myślenia, tym jest to dla mnie ciekawsze – mówi Monika Jaruzelska.

– Zapraszanie ich do siebie i niereagowanie na ich skrajne wypowiedzi jest legitymizowaniem ich skrajnych poglądów – zauważam.

– Być może, ale najważniejsze, że ja i widzowie jesteśmy ich ciekawi. Ja niktogo nie oceniam, bo ocenę zostawiam widzom – odpowiada Jaruzelska.

#### POMOCNICY KREMLA

**W DOMU** GEN. JARUZELSKIEGO nadal ciepło przyjmowani są ludzie wspierający politykę Moskwy. W rozmowach z Moniką Jaruzelską się z tym nie afiszują, a ona ich o to nie dopytuje. Marcin Rola nie opowiadał jej, jak przestrzegali kiedyś polskie władze, żeby nie angażowały się w pomoc Ukrainie w walce z rosyjską agresją w Donbasie. Proponował za to, żeby mieszkających w Polsce Ukraińców szantażować odebraniem świadczeń socjalnych, jeżeli nie zaczną wymuszać na swoich władzach zmiany polityki historycznej na bardziej nam odpowiadającą. Jacek Wilk z Konfederacji tłumaczył u Jaruzelskiej, że pojechał na Krym, bo odbywała się tam ciekawa konferencja. Nie padło słowo o tym, że Krym jest okupowany przez Rosjan i ko-



„**Jedni zarzucają mi, że zapraszam prawicowców, a prawicowe media atakują mnie, że córka komunisty zaprasza komunistów. To mnie przekonuje, że idę właściwą drogą**

MONIKA JARUZELSKA

rzystanie z rosyjskich zaproszeń to legitymizowanie okupacji. „Widzę, że jest bardzo ładnie, widać, że tu wszystko się rozwija w ogromnym tempie” – mówił Wilk w rozmowie z propagandowym rosyjskim serwisem Sputnik.

Inny gość, Janusz Korwin-Mikke, na zaproszenie Rosjan jeździł nie tylko na Krym, ale też do Czeczenii, gdzie wychwalał krwawego przywódcę Ramzana Kadyrowa. Córka generała zaprosiła też Adama Wielomskiego, zastępcę redaktora naczelnego serwisu Konserwatywizm.pl, gdzie prorosyjskie teksty pisze m.in. Konrad Rękas. Ten ostatni działał w grupach, które chcą skłócić Polaków i Ukraińców, jak np. Powiernictwo Kresowe, które gdy wybuchła wojna w Donbasie, domagało się od Ukrainy odszkodowań za mienie pozostawione tam przez Polaków. Grzegorz Braun natomiast fotografował się w Moskwie z wydalonym z Polski z powodu podejrzeń o szpiegostwo rosyjskim dziennikarzem Leonidem Swiridowem.

Zresztą sama Jaruzelska udziela Swiridowowi wywiadów, które później publikowane są w Sputniku. – Rozmawiam prawie ze wszystkimi dziennikarzami, tymi z „Gazety Wyborczej” i z Frondy – zapewnia Jaruzelska.

– Ale Sputnik to nie jest zwykłe medium, tylko państwowy, propagandowy

serwis, który ma na celu manipulowanie w interesie Kremla. Nie obawia się pani, że oni panią do tego wykorzystują? – pytam.

– A może to ja ich wykorzystuję? – odpowiada pytaniem Jaruzelska.

## POGLĄDY I PIENIĄDZE

**ZAPEWNIA**, ŻE NAJWIĘKSZY WPŁYW na dobór gości mają widzowie jej kanału, więc to nie jej wina, że tylu wśród nich przedstawicieli skrajnej prawicy. Trzeba przyznać, że nie tylko oni zasiadają przed kamerami w domu generała, bo byli tam też np. Leszek Miller, Szymon Hołownia czy Jan Hartman. – Jestem atakowana z dwóch stron. Jedni zarzucają mi, że zapraszam prawicowców, a prawicowe media atakują mnie, że córka komunisty zaprasza komunistów. To mnie tylko przekonuje, że idę właściwą drogą – podkreśla Jaruzelska.

Jednak to radykałowie z prawej strony zapewniają kanałowi największą oglądalność. To sprawia, że algorytm YouTube'a zachęca do oglądania kanału Jaruzelskiej osoby, które są zainteresowane prawicowym radykalizmem. Następuje efekt kuli śnieżnej i coraz więcej widzów chce, żeby autorka zapraszała kolejnych radykałów.

Wielu jej znajomych, zwłaszcza z SLD, z którym była przez pewien czas związana, łapie się za głowy. – Ze względu na pamięć o Wojciechu Jaruzelskim na ten temat nie będę się wypowiadał – ucina Andrzej Rozenek, poseł SLD, który sam kiedyś gościł w programie Jaruzelskiej.

Inni wskazują, że może być bardziej wyrozumiała dla skrajnie prawicowych polityków z powodu konfliktu z kierownictwem SLD. Gdy w 2018 r. z listy SLD została radną w Warszawie, szefostwo partii obiecywało, że będzie mogła wystartować w wyborach do Senatu. – Nie znalazła się na liście SLD, bo byłaby zagrożeniem dla kandydatury rzeczniczki SLD Anny Marii Żukowskiej. Potrzebne były też miejsca dla ludzi z partii Razem i Wiosny Roberta Biedronia – uważa Zbigniew Żaba, były działacz SLD, który optował za startem Jaruzelskiej w wyborach.

Ona nie chce wracać do tej historii. Podkreśla, że z SLD nic jej już nie łączy

i jest radną niezależną. Może więc zapisze się do Konfederacji? Mówi, że to wykluczone, bo o ile niektóre propozycje gospodarcze tej partii byłaby w stanie zaakceptować, to światopoglądowo wciąż jest bardziej na lewo.

Jednak w 2018 r. wywołała zdziwienie po lewej stronie, gdy skrytykowała akcję Tęczowy Piątek, która miała sprawić, by w polskich szkołach „młode lesbijki, geje, osoby biseksualne, transpłciowe, queer i interpłciowe poczują, że w szkole jest miejsce też dla nich”. – Robienie fiesty z takich spraw, które dotyczą intymnego życia... Wydaje mi się, że to ma odwrotny skutek i napędza agresję – mówiła wtedy w radiu RMF FM. Natomiast w sporze o aborcję apeluje o zrozumienie dla tych, którzy uważają, że życie rozpoczyna się od chwili poczęcia. – SLD poszedł w kierunku wynoszenia na piedestały takich osób jak np. Margot. Przecież to jest kuriozalne – uważa Jaruzelska.

Kanał na YouTube to sposób na zarabianie pieniędzy? Im większa oglądalność, tym więcej pieniędzy z reklam. Kiedyś prowadziła rozmowy we współpracy z innymi mediami, m.in. radiem Chili Zet, „SuperExpressem” i Onetem, ale to się urwało. Nie działa już w branży modowej. Prowadzi jeszcze zajęcia z dziennikarstwa na Uniwersytecie SWPS. Z oświadczenia majątkowego wynika, że w 2019 r. jej dochody to diety radnej – 22,6 tys. zł, z wynajmowanego mieszkania – 8,8 tys. zł, osobistej działalności – 4,9 tys. zł i praw autorskich – 6 tys. zł. Jaruzelska zadeklarowała też 250 tys. zł i 10,2 tys. dol. oszczędności.

Zaklina się, że nie o pieniądze jej chodzi, a o satysfakcję. – Z reklam na YouTube spływają jakieś pieniądze, ale nie są to kwoty, które pozwoliłyby na utrzymanie się – mówi Jaruzelska.

Ciekawe, co by powiedział gen. Jaruzelski, gdyby się dowiedział, z kim rozmawia jego córka? – Zdziwiłby się pan, gdyby wiedział, kto przychodził do tego domu – odpowiada Jaruzelska. – Myślę, że ojciec byłby zadowolony, że prowadzę dialog ze wszystkimi. **N**